

ASPEKTY SPOŁECZNE
SYNODÓW KARTAGIŃSKICH IV i V W. (DO 430 R.)
NA TLE ISTNIEJĄCYCH W AFRYCE PŁN.
PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

Treść: Wstęp. I. Problemy społeczne Afryki w omawianym okresie. II. Rola synodów kościelnych w życiu społeczno-politycznym kraju. III. Problemy społeczne poruszane przez synody kartagińskie IV i V w. IV. Stosunek synodów do rodzimych ruchów religijno-społecznych. V. Próba naprawy istniejących trudności. Zakończenie. *Sommario*.

WSTĘP

Zamiarem naszym jest ustalenie programu społecznego synodów kartagińskich IV i V w. (do roku 430) na tle istniejących w Afryce północnej stosunków. Wiele jest opracowań traktujących o Kościele afrykańskim, o jego bardzo licznych zwłaszcza w ostatnich czterdziestu latach omawianego okresu synodach, które odbywały się w Kartaginie. Wspomnę tu takie autorytety jak H. Leclercq, St. Gsell, G. Lapeyre, A. Pellegrin, B. H. Warmington, Ch. Courtois, J. P. Brisson, F. Maassen, E. Amann, J. Hefele i cały szereg innych.

Powyżsi uczeni zapoznają nas w mniej lub więcej dokładny sposób z sytuacją Kościoła afrykańskiego, ze specyficzną sytuacją, jaka istniała na terenie rzymskiej prowincji Kartagina. Opisują problemy synodów kartagińskich, wyjaśniają różne szczegółowe i drobne zagadnienia historyczne i teologiczne.

Nie spotkałem jednak nigdzie jakiegoś szerszego opracowania, które zwracałoby uwagę głównie na aspekty społeczne synodów. A jednak synody te wywarły duży wpływ na życie Kościoła nie tylko afrykańskiego. Chciałbym więc zwrócić uwagę na tę właśnie stronę zagadnienia, oświetlając postulat i dążenia Kościoła afrykańskiego w stosunku do współczesnego społeczeństwa i do władzy państwowej. Dla większego wyjaśnienia, a czasem uwypuklenia problemu pragnę przedstawić go na tle stosunków społecznych Afryki tamtego okresu. Dla lepszego zrozumienia tych zagadnień przyjrzyjmy się im w następującym układzie:

- I. Problemy społeczne Afryki w omawianym okresie.
- II. Rola synodów kościelnych w życiu społeczno-politycznym kraju.
- III. Problemy społeczne poruszane przez synody kartagińskie IV i V w.
- IV. Stosunek synodów do rodzimych ruchów religijno-społecznych.
- V. Próba naprawy istniejących trudności.

Zaznaczony w tytule okres, jaki staram się omówić, a więc IV w. i część wieku V — do 430 r., został wybrany ze względu na swoją specyfikę. Te właśnie lata są bogate w wydarzenia religijno-społeczne w Afryce i charakteryzują się licznymi synodami, które wraz z inwazją wandalów na Afrykę zanikały, a z chwilą zdobycia Kartaginy w 439 r. zupełnie upadły.

I. PROBLEMY SPOŁECZNE AFRYKI W OMAWIANYM OKRESIE

Ustrój, który opierał się na wyzysku pracy niewolniczej wchodził w tym czasie w ostatnie już stadium rozkładu. Samo zjawisko niewol-

nictwa miało się wkrótce przeżyć i ustępowało powoli miejsca innym, nowym formom klasowej zależności. W miejsce małych gospodarstw rolnych zaczęły powstawać olbrzymie latyfundia, oparte na pracy tzw. kolo-nów, których, mimo że nie byli niewolnikami, przykuwano z czasem coraz silniej do ziemi i co ciekawsze — stosunek ten zaczął przechodzić również na ich potomstwo¹.

Rozpadające się powoli Imperium Rzymskie, nie będące w stanie utrzymać łączności ze wszystkimi zależnymi od siebie prowincjami, przyczyniło się do przytłumienia poczucia jedności. W tym samym kierunku oddziaływało wzrastające przeciwieństwo między bogactwem warstw wyższych a nędzą mas.

Afryka północna pod wielu względami przypomina inne kraje śródziemnomorskie i należy raczej do Europy niż do reszty kontynentu afrykańskiego. Najbardziej cywilizowaną prowincją Afryki była tzw. Afryka Prokonsularna ze stolicą w Kartaginie².

Rzymianie tylko częściowo potrafili zromanizować kulturalnie Afrykę półn., lecz nigdy nie zdołali wyprzeć lub zniszczyć wcześniejszych elementów kulturalnych. Mniejsze ośrodki miejskie i wieś pozostały pod względem językowym i obyczajowym na wpół fenickie (punickie). Istniały również w Afryce półn. środowiska berberyjskie, które najskuteczniej opierały się romanizacji.

Podstawą gospodarczą wzrastającego znaczenia tej prowincji była niemal przysłowiowa urodzajność tej ziemi, tak że obok Egiptu prowincje Afryki odgrywały rolę drugiego spichrza Rzymu. Bogactwo Afryki zawsze opierało się na rolnictwie, a okres rzymski był największym pod tym względem etapem rozkwitu uprawy pszenicy, oliwek i winnej latorośli. Z chwilą powstania Konstantynopola znaczenie Afryki jako spichrza wzrasta. Rzym starał się wyciągnąć jak największe korzyści z podległych sobie prowincji afrykańskich. Nakładano wielkie podatki, a w związku z tym wzrasta ucisk i niezadowolenie. Wszystko to ujemnie odbiło się na życiu Afryki. Wypędzani coraz dalej od miast i osiedli Berberowie, upośledzeni prawnie i ogołoceni z własnej ziemi doprowadzili do Powstania Firmusa, które miało charakter wybitnie społeczny³.

Ciężką sytuację społeczno-gospodarczą pogłębiała niesprawiedliwość w życiu codziennym, z jaką były traktowane masy. Cały zarząd państwowym, a między innymi sprawy opodatkowania i wymiar sprawiedliwości znajdowały się w ręku klas posiadających, które nie miały żadnych zgoła skrupułów⁴.

Do zwykłych podatków, jakie musiała płacić ludność, dochodziły w Afryce północnej znaczne ciężary dodatkowe, które bardzo dawały się odczuć zwłaszcza klasom niższym. Były to świadczenia w naturze, rekwizycje, budowa umocnień granicznych, wszelkiego rodzaju obciążenia wojenne związane z przemarszem oddziałów wojskowych, zakwaterowaniami itp.⁵. Wszystko to odbijało się rzecz jasna głównie na wiejskiej ludności tubylczej, lecz pociągało za sobą z czasem ruinę handlu i rzemiosła

¹ W. Kornatowski: *Społeczno-polityczna myśl św. Augustyna*, Warszawa, 1965 r. s. 7—8.

² Tamże, str. 72.

³ J. Kodrębski: *Społeczne podłoże powstania donatyzmu w Afryce*. Zeszyty naukowe Uniw. Łódzkiego, seria I zeszyt 45, 1966 r. s. 3—5.

⁴ Interesujące omówienie tych zagadnień znaleźć można w O. Schilling: *Reich-tum und Eigentum in der Altkirchlich Literatur*, Freiburg im Breisgau 1908 r.

⁵ W. Kornatowski: *iw.* s. 74.

w miastach. Nic więc dziwnego, że handel i rzemiosło nie były wówczas w rozkwicie, a nawet można powiedzieć, że przeżywały kryzys i upadek. Usytuowane były jedynie w miejscowościach nadmorskich. Oprócz tego należy wspomnieć epidemie, klęski naturalne, żywiołowe oraz przepukstwo urzędników różnych stopni, aby zrozumieć, że w omawianym okresie położenie klas niższych w Afryce było bardzo ciężkie⁶.

Przepych narastający do granic bezsensownego luksusu, w jakim żyły warstwy posiadające w Afryce — zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich, a przede wszystkim w samej Kartaginie — wytworzył więc olbrzymi kontrast społeczny i bardzo niezdrową atmosferę niechęci oraz wrogość. Społeczność afrykańska dzieliła się na dwa wrogie sobie obozy: z jednej strony ludzie bogaci, z drugiej wynędzniałe masy. Stan średni zaś i wolne chłopstwo prawie zupełnie stopniały⁷.

W niezdrowej atmosferze społecznej, pełnej widocznych kontrastów i niesprawiedliwości czynił szybkie postępy upadek moralny; dotyczył on szczególnie życia małżeńskiego, co bardzo rzutowało na życie społeczne i chociaż miał on swoje początki w warstwach wyższych, to jednak idąc od góry ten moralny rozkład oddziaływał również na warstwy niższe. W ten sposób upadek indywidualnej i społecznej moralności stał się właściwie powszechny⁸.

Wszystko to odbijało się w konsekwencji na całokształcie życia mieszkańców tej prowincji.

Wprawdzie chrześcijaństwo bardzo szybko przyjęło się w Afryce i już w III w. było silne i liczne, mimo niesprzyjających warunków (okres prześladowań). Znalazło też podatny grunt wśród tubylców, a także wśród ludności zromanizowanej. W płn. Afryce chrześcijaństwo miało korzystną sytuację choćby z tego powodu, że powstało wówczas, gdy wygasaly dawne religie tubylcze (berberyjskie i punickie)⁹.

Było jednak w pewnym sensie odcięciem się przez ludność od Rzymu cesarskiego i od narzuconej religii rzymskiej — pogańskiej. Było przyjmowane chętnie, bo było prześladowane, a choćby nie prześladowane, to jednak nie utożsamiało się z władzą cywilną — przez większość ludności znienawidzoną. Prześladowanie czy nieuznawanie Kościoła skupiało wokół chrześcijaństwa także ludzi niezadowolonych z rządów rzymskich. Gdy więc po edykcje mediolańskim (313 r.) chrześcijaństwo uzyskało całkowitą wolność, nastąpiło masowe przyjmowanie chrztu, ale łączyło się to z obniżeniem gorliwości i zapału cechującego pierwszych chrześcijan. Osłabło też w grupach nastawionych separatystycznie zaufanie do chrześcijaństwa, które teraz często popierało władzę świecką. Ludność częstokroć przyjmowała chrześcijaństwo tylko z nazwy, a w rzeczywistości postępowała po dawnemu. Nadal więc trwało zepsucie moralne, trwał rozkład życia rodzinnego i niesprawiedliwość. W rozgrywkach politycznych nadal znęcano się w wyrafinowany sposób nad pokonanymi przeciwnikami i pozbywano się ich przy pomocy intryg, skrytobójstw lub innych okrutnych metod¹⁰.

Nie odbierając więc ogromnych zasług, jakie chrześcijaństwo wniosło poprzez swoją naukę i zdrowe moralnie zasady nie można pominąć

⁶ Dla oceny stosunków afrykańskich ogromną wartość mają dwa pisma św. Cyprjana: *Ad Donatum* i *Ad Demetrianum*.

⁷ W. Kornatowski: *iw.* s. 75.

⁸ Tamże.

⁹ J. Kodrębski: *iw.* s. 10—11.

¹⁰ W. Kornatowski: *iw.* s. 14.

faktu, że samo przyjęcie chrztu i przynależność do Kościoła nie czyniły tych ludzi świadomymi swej przynależności na tyle, by rzutować na ich postępowanie. Tu zapewne tkwi przyczyna obniżenia się gorliwości chrześcijańskiej. We wzbogaconych gminach religijność zewnętrzna wypierała nierzadko prawdziwą pobożność¹¹.

W sporach o dogmaty często odbijały się różne przeciwieństwa, takie jak rozbieżne interesy społeczne lub tendencje separatystyczne. Na terenie Afryki pñ. było to wyraźnie widoczne i przejawiało się w ruchach religijno-społecznych, o czym będzie mowa niżej. Walki religijne i polityczne zarazem wskutek gorącego temperamentu mieszkańców przybierały tu częściej niż gdzie indziej krwawy charakter, tak że w IV w. Afryka pñ. stała się widownią prawie nieustających wojen domowych i zamieszek¹².

II. ROLA SYNODÓW KOŚCIELNYCH W ŻYCIU SPOŁECZNO-POLITYCZNYM KRAJU

Wpływ Kościoła na życie publiczne był w okresie prześladowań bardzo ograniczony i praktycznie nie istniał. Od edyktu tolerancyjnego z 313 r., gdy chrześcijaństwo zostało publicznie uznane za religię dozwoloną, a nawet uprzywilejowaną przez państwo, działalność Kościoła na płaszczyźnie społecznej miała prawie nieograniczone możliwości. Nawet cesarz niejednokrotnie musiał się ugiąć przed moralnymi żądaniami chrześcijaństwa¹³.

Jedną z podstawowych form oddziaływania Kościoła na życie publiczne regionu były tzw. synody prowincjonalne, które na wzór wielkich synodów powszechnych, zwanych soborami, zwoływane były dla omówienia ważniejszych problemów i zarządzenia wynikającym trudnościom życia, zwłaszcza religijnego, ale i społecznego również. Te dwie dziedziny życia w tym okresie właściwie całkowicie się pokrywały.

Synod prowincjonalny był organem doradczym metropolity. Na tych zgromadzeniach ujawniał się związek biskupów i kapłanów ze swoim metropolitą. Synody prowincjonalne, które miały wielkie znaczenie dla rozbudowy i umocnienia kościelnych stosunków prawnych powinny się odbywać zgodnie z zarządzeniami soborów: w Nicei z r. 325 (can. 5) i w Chalcedonie z r. 451 (can. 19) przynajmniej dwa razy w roku¹⁴. Prawo uczestniczenia w synodach prowincjonalnych mieli z zasady biskupi, względnie duchowni, chociaż zdarzało się, że brali w nich udział też świeccy, zwłaszcza przedstawiciele władzy cywilnej danego regionu¹⁵. Głos decydujący należał jednak zawsze do biskupów z metropolitą na czele.

¹¹ Tamże: s. 10.

¹² Po idących z południa napadach plemion berberyjskich rozpoczęła się w 311 r. walka między cesarzem Maksencjuszem, a wikariuszem Aleksandrem, po którego pokonaniu sprzeniewierzone z nim miasta zostały zniszczone. Potem nastąpiły walki z donatystami. W 370 r. powstał przeciwko władzy rzymskiej Firmus, a w 397 r. wybuchł polityczno-separatystyczny bunt Gildona. Wszystko zaś ostatniego punktu oparcia władztwa rzymskiego na terenie Afryki.

¹³ K. Bihlmeyer — H. Tüchle: *Historia Kościoła* — Warszawa 1971, t. 1 s. 373.

¹⁴ Tamże: s. 327.

¹⁵ J. Hergenröther: *Historia powszechna Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1901 r. t. II, s. 87.

Do wzięcia udziału w synodzie byli zobowiązani wszyscy biskupi danej metropolii czy prowincji. W razie niemożności przysyłali w swoim zastępstwie kapłanów lub diakonów. Synody były zgromadzeniami czysto kościelnymi biskupi sami rozstrzygali i ustanawiali normy kościelne bez żadnego współudziału władzy państwowej. Uchwały kościelne synodów obowiązywały jednak nie tylko biskupów i duchownych, ale również wszystkich wiernych Kościoła, włączając w to władzę cywilną. O tym, by dla ważności uchwał synodalnych (przynajmniej Kościoła afrykańskiego) potrzebna była sankcja władzy świeckiej nie mamy żadnych wzmianek, natomiast często w aktach figuruje notatka o zatwierdzaniu uchwał przez Stolicę Apostolską w Rzymie¹⁶.

Charakter synodów jako zgromadzeń w pewnym sensie państwowych polegał na tym, że władza cywilna czuwała nad bezpieczeństwem i miała zapewnić spokój obradom. Dbali o to osobiście specjaliści komisarzy wyznaczani nieraz przez samego cesarza. Odpowiadało to na ogół idei Kościoła państwowego. Podnosiło też rangę synodów, których postanowienia były często nie tylko prawem kościelnym, ale i państwowym. Obie władze działały zgodnie, uznając wzajemnie swoje prawa.

Synody prowincjonalne zwoływano w celu omawiania najrozmaitszych spraw związanych z potrzebami całej prowincji. Dyscyplina kościelna jako jeden z elementów siły i potęgi Kościoła, jako kształtowanie jego wewnętrznej organizacji i struktury, były rzeczą jasną głównym przedmiotem obrad na tych zgromadzeniach. W tym celu przypomniano i powtarzano dawniejsze uchwały kanoniczne i ustanawiano nowe. Błędem byłoby przypuszczać, iż kompetencje synodów ograniczały się tylko do spraw dotyczących ściśle organizacji Kościoła lub do dogmatów, gdyż biskupi dbają nie tylko o utrzymanie i poszanowanie porządku w Kościele, ale mają też na oku dobro czysto publiczne. Stąd zadanie natury społecznej i sprawy ogólnopństwowe były dość często przedmiotem obrad synodalnych. Niejednokrotnie też synody rozstrzygały sprawy natury wyraźnie politycznej¹⁷. Trudno się temu dziwić, skoro w omawianym przez nas okresie życie religijne bardzo mocno wiązało się z przejawami całego życia społecznego i często na nie rzutowało.

III. PROBLEMY SPOŁECZNE

PORUSZANE PRZEZ SYNODY KARTAGIŃSKIE IV I V w.

Synody prowincjonalne kartagińskie zwoływane były stosunkowo często. Wprawdzie nie mamy dowodów na to, że odbywały się regularnie 2 razy w ciągu roku jak to nakazywały kanony¹⁸, ale zachowane dokumenty z obrad synodalnych tej prowincji są mimo wszystko liczne i zwłaszcza z końca IV w. i pierwszych 30 lat wieku V są dowodem, że przynajmniej raz w ciągu roku odbywały się posiedzenia episkopatu w prowincji Kartagina¹⁹. Na tych posiedzeniach omawiano bieżące sprawy, zwłaszcza dyscyplinarne. Ruch religijno-społeczny donatystów, a później

¹⁶ Mansi: *Sacrorum Conciliorum Colectio* t. III—IV.

¹⁷ S. Michałowiczowa: Program społeczno-polityczny Kościoła Frankońskiego w w. VI. Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1927 r. t. VI zes. 1 s. 24—43 (s. 28).

¹⁸ K. Bihlmeyer — H. Tüchle: jw. s. 373.

¹⁹ Podręczna encyklopedia kościelna, Warszawa 1904, hasło: Kartagina.

pelagianizm były tematem obrad prawie wszystkich, a szczególnie tych najważniejszych synodów kartagińskich²⁰.

Biskupi Kartaginy byli metropolitami Afryki pñ., i często sprawowali quasi—patriarchalne zwierzchnictwo, chociaż pierwszeństwo między biskupami miał mieć tzw. „senex”, czyli biskup najstarszy święceniami, a zwany „Episcopus primae sedis”. Stąd godność ta przechodziła do coraz innej stolicy biskupiej. Po utworzeniu stałych metropolii w Afryce pñ. biskup Kartaginy został prymasem Kościoła na tamtym terenie i przewodził na synodach (concilia plenaria africae), aczkolwiek „Causae majores” należało w apelacjach przenosić do Rzymu²¹.

Afrykańskie synody posiadają w dziejach kościelnych doniosłe znaczenie. Wiele postanowień tych synodów, odznaczających się wielką przenikliwością i praktycznością weszło do ogólnych zbiorów prawnych i obowiązywało w całym Kościele.

Skutkiem olbrzymiej liczby synodów nie wszystkie ich akta zachowały się. Z tych, które są nam dostępne można wywnioskować, że z okresu IV i V w. najważniejszymi z nich były synody: w 305 r. jeszcze za prześladowania Dieklocjana w Cyrta w Numidii, w 345—348 w Kartaginie przeciwko donastytom, dwa małe synody kartagińskie w 386 i 387 r. traktujące o obowiązkach kapłanów i biskupów, synod kartagiński z 411 r. kończący przynajmniej powierzchownie problem donatyzmu i synod z 418 r. przeciwko pelagianom.

W ogłoszonych i zachowanych do naszych czasów uchwałach synodalnych nie ma zupełnie wyraźnych problemów natury społecznej. Trudno się temu dziwić skoro, jak już było wspomniane wyżej, ówczesne życie religijne bardzo mocno łączyło się z pozostałymi dziedzinami życia mieszkańców prowincji kartagińskich. Śmiało więc można powiedzieć, że w wielości spraw zdawałoby się zupełnie wewnętrznych Kościoła znajdują się postanowienia natury już nie czysto religijnej, ale wyraźnie dla nas społecznej. Wówczas nie były one nieograniczone; panowała inna niż dzisiaj mentalność, dla nas jednak różnica zdaje się być widoczna.

Sprawy nawet dyscyplinarne dotyczące duchownych oraz świeckich mają charakter nie tylko religijny, ale w dużej mierze społeczny. Dotyczą wymogów zewnętrznych stawianych poszczególnym grupom ludzi, a więc biskupom, kapłanom, czy wiernym. Zachowane do naszych czasów postanowienia synodów kartagińskich zwracają np. uwagę na zachowanie przez duchownych czystości wewnętrznej (can. 2 synodu z 390 r.)²² a takie zarządzenia mają już głębsze znaczenie i w konsekwencji rzutują na szerszy krąg życia danej społeczności.

Zarządzenia, by duchowni nie mieszkali z osobami świeckimi (can. 3 z synodu w 348 r.)²³, a zwłaszcza z kobietami (can. 16 synodu z 398 r.)²⁴ lub can. 4 synodu z 348 r. polecający by duchowni nie łączyli się z wdowami²⁵, są na pewno problemami wewnętrznymi Kościoła, dotyczą jego wewnętrznej dyscypliny, wytwarzania nowych, możliwie najlepszych form oddziaływania na wiernych, ale przez to właśnie mają też wydźwięk społeczny.

²⁰ Lexikon für theologie und Kirche — Verlag Harder Freiburg 1961.

²¹ Podręczna Encyklopedia Kościelna pod red. St. Galla, Warszawa 1909, t. 17—18.

²² Mansi: Sacrorum Conciliorum Colectio t. IV col. 691.

²³ Mansi: jw. t. III col. 143.

²⁴ Tamże: dz. cyt. t. IV, col. 917.

²⁵ Tamże: col. 150.

Sprawa celibatu duchowieństwa nie była wówczas powszechna, a nawet wymagana, ale synody, jak widać to z uchwał, ingerowały w życie rodzinne zwłaszcza duchownych: biskupów i kapłanów. Świadczą o tym kanony synodów np. z 398 r., który nakazywał, aby synowie biskupów nie wiazali się z heretykami (can. 12), aby biskupi i duchowni nie wypędzali swoich synów (can. 13)²⁶, aby synowie duchownych nie brali udziału w igrzyskach (can. 11 synodu z 390 r.)²⁷, które widocznie były dość powszechne, a musiały mieć charakter raczej niezupełnie zgodny z życiem chrześcijańskim. W ten sposób Kościół w miarę swoich możliwości starał się wpływać na podnoszenie obyczajów całego społeczeństwa, poprzez przykład i oddziaływanie dodatnie tych, którzy z racji swojego urzędu i funkcji byli do tego powołani. Podobny charakter ma canon 13 synodu z 390 r. stwierdzający, że biskupi i kapłani nie mogą nawet krewnym udzielać swoich rzeczy, ani poprzez dar, ani w formie testamentu²⁸. To, że taki kanon został uchwalony, może być dowodem, że dość często zdarzały się nadużycia i że krewni duchownych zbyt wiele korzystali ze wspólnej własności gminy. Ponadto kanon o takiej treści jest też dowodem, że synody dbały o to, by dobro wspólne Kościoła było należycie zabezpieczone.

Osobnym zagadnieniem, bardzo zresztą ważnym społecznie, jest zagadnienie handlu i lichwy. Synody kartagińskie poruszały i te sprawy wprowadzając znów tylko odnośnie duchownych, ale nie znaczy to, że nie dostrzegały ogólnego zła, jakie wynikało zwłaszcza z lichwy. Nie trzeba udowadniać, że Kościół bardzo stanowczo i konsekwentnie starał się wprowadzać sprawiedliwość poprzez normowanie zasad odnośnie sprawiedliwego handlu i zwalczania lichwy. Kanony synodalne (can. 15 i 16 synodu z 390 r.)²⁹ stwierdzające, że duchowni nie mogą uprawiać handlu, i że nie mogą wziąć więcej niż to wypada (zakaz lichwy) oraz to, że nie mogą być przedsiębiorcami (can. 15 syn. 298 r.)³⁰ świadczą, że Kościół tego rodzaju zajęcia i dochody zawsze uważał za niezgodne z sumieniem chrześcijańskim i sprzeczne ze sprawiedliwością. Synod w Hipponie z 393 r. nałożył na takich duchownych surowe kary³¹. Podobne sprawy o wydzwiku społecznym poruszane są w uchwałach synodalnych dosyć często³².

Odnosnie przyjmowania czy sprawowania sakramentów świętych, zwłaszcza Chrztu św. i pokuty mówią synody poruszające problem donatyzmu, a ponadto kanony synodu z 398 r.³³ i kanon 4 synodu z 393 r., określając, że sakrament Pokuty mogą sprawować tylko specjalnie wyznaczeni kapłani³⁴. W uchwałach synodów kartagińskich dostrzegamy też chęć podniesienia roli małżeństwa jako sakramentu społecznego, mającego oddziaływać na społeczeństwo, zwłaszcza na członków rodziny, na dzieci. Wiąż solidarności ma pogłębiać w rodzinie wzajemne współzycie, powstaje wówczas intymność rodzinna, która polega na wzajemnym zro-

²⁶ Tamże: col. 917.

²⁷ Tamże: col. 875.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże: col. 917.

³¹ Kanony synodów w Hipponie z 393 r. zostały w całości zatwierdzone przez synod kartagiński z r. 397. Por. Mansi: jw., III, col. 875—938.

³² Synod z 348 r. Mansi: col. 143—150. Synod z 397 r. Tamże: col. 915—926. Synod z 398 r. Tamże: col. 945—960. Synod z 389 r. Tamże: col. 687—688. Synod z 401 r. Tamże: col. 1023—1024.

³³ Mansi: jw. col. 687—688.

³⁴ Tamże: col. 691.

zumieniu, zbliżeniu, upodobnieniu się. O sile rodzinnej więzi społecznej decyduje monogamiczność i nierozzerwalność małżeństwa. Patrząc na rozwiązłość rodziny rzymskiej i widząc zarazem w rodzinie najskuteczniejszy ratunek cywilizacji zachodniej, Kościół kładł już wówczas szczególny nacisk na nierozzerwalność węzła małżeńskiego, czystość i świętość rodziny (potomstwo, wierność, sakrament). Sakrament decyduje o tym, że związek małżeński nie może być rozerwalny. Wierność małżeńska nie pozwala na cudzołóstwo. Potomstwo — nakazuje, aby dzieci były wychowane z miłością i pobożnością. Te sprawy w takim właśnie ujęciu omawia bardzo szeroko św. Augustyn³⁵, a jako biskup Hippony brał udział w wielu synodach kartagińskich z przełomu IV i V w. Uczestniczył w nich bardzo czynnie i można przypuszczać, że synody prowincjonalne w Kartaginie niejednokrotnie poruszały te zagadnienia, starając się zaradzić wspomnianym na początku trudnościom życia małżeńskiego i rodzinnego.

Osobne zagadnienie obejmują sprawy sądownictwa kościelnego. Po ustanowieniu synodalne dają nam sporo dowodów świadczących o dużej autonomii, jaką w tej dziedzinie miał Kościół. Kanony synodalne dość jasno określają prawa i przywileje, jakie posiadali duchowni w sprawach spornych. Dla przykładu kanon 8 z synodu w 390 r.³⁶ wyraźnie stwierdza, że wszyscy duchowni mogą być sądzeni tylko przez biskupów i że przestępcy nie mogą oskarżać kapłanów i innych duchownych³⁷. Ustawodawstwo sądów kościelnych było więc dobre i mocno rozwinięte, skoro synod z 398 r. w can. 10 nakazuje, aby sędziowie kościelni nie odwoływali się do innych sędziów³⁸. Sąd kościelny miał więc być instancją ostatnią bez potrzeby apelacji, a więc starał się być sprawiedliwy i nie krzywdzący żadnej ze stron. Kanony tego synodu określają też, że biskupi posądzeni czy oskarżeni przed swoją władzą mają zreferować przyczyny posądzeń, a kapłani i diakoni przed swoim biskupem³⁹. Dbano też o to, aby każdy oskarżony w swoim czasie był wysłuchany⁴⁰. Sądy te odgrywały więc wielkie znaczenie i najprawdopodobniej były dla sądów świeckich przykładem i wzorem. Kościelne ustawodawstwo dopuszczało nawet, że w miejsce świeckiego sędziego, którego brakowało podczas jakiejś rozprawy, może być wybrany na arbitra biskup⁴¹.

Od nawrócenia Konstantyna, a zwłaszcza od cesarza Teodozjusza Wielkiego, państwo rzymskie przybierało coraz wyraźniej charakter chrześcijański. Kościół posiadał teraz: 1) prawnie zabezpieczone istnienie, opiekę władzy świeckiej — uważaną za jedno z najważniejszych zadań cesarza, a obejmującą zarówno osoby, jak i doczesny majątek Kościoła; 2) prawa państwowe otrzymywały coraz bardziej charakter chrześcijański, stosowały się coraz ściślej do kanonów, które stawały się, jak już wspomnieliśmy wyżej, często prawami świeckimi; 3) Kościół zdobył sobie poważny wpływ na życie polityczne i społeczne. Dzięki tym wpływom mógł złagodzić położenie niewolników, więźniów, przyczynić się do usuwania obyczajów barbarzyńskich, np. walk gladiatorów, widowisk niemoralnych, porzucenia i zabijania dzieci, nadmiernej władzy ojcowskiej i okrutnych kar śmierci. Miał też Kościół duży wpływ na ulepszenie praw małżeń-

³⁵ Św. Augustyn: De Genesi 9, s. 7—12.

³⁶ Mansi: j.w. III, col. 875.

³⁷ Kanon 10 i 6 synodu z 390 r. Mansi: j.w. III, col. 691.

³⁸ Mansi: j.w. III, col. 917.

³⁹ Tamże: col. 917; can. 6, 7, 8 z 398 r.

⁴⁰ Tamże: col. 875; can. 7, synod z 390 r.

⁴¹ Tamże: col. 73; can. 54 synodu z 411 r.

skich i rodzinnych⁴². Kościół i państwo są jedynymi społecznościami nie tylko naturalnymi i koniecznymi, ale i doskonałymi, każde w swoim zakresie. Dziedziny działalności Kościoła i państwa nie są jednak od siebie oddzielone w sposób wyraźny i bezwzględny. Przeciwnie, społeczności te nie mogą osiągnąć wspólnego celu działając niezależnie od siebie, a tym bardziej walcząc ze sobą.

Takie ujęcie problemu było na pewno przyczyną, że od chwili uzyskania wolności Kościół starał się swoją siłą moralną wspierać władzę świecką, oddziaływując przy okazji na nią zgodnie z nauką chrześcijańską. Sam z kolei przyjmuje państwo jako potrzebę przyrodzoną, jako coś niezbędnie koniecznego w życiu społeczeństwa. Kościół chętnie przyjął też opiekę państwa nad synodami. Wiadomo, że synody właściwie nie mogły odbywać się bez współudziału władzy świeckiej, która ponosiła koszty, dostarczała uczestnikom podwód i dbała o bezpieczeństwo zewnętrzne. Często przedstawiciele władzy świeckiej brali w tych synodach udział i zwoływali je, powiadamiając wszystkich biskupów o miejscu i czasie, ale zawsze za zgodą i na żądanie władzy duchownej. W dokumentach synodalnych kartagińskich mamy wiele świadectw mówiących o tej wspólnej pomocy i współpracy między państwem i Kościołem. Synody zwłaszcza przeciwko donatystom i pelagianom w swoich uchwałach mocno liczyły na poparcie władzy cywilnej⁴³.

IV. STOSUNEK SYNODÓW DO RODZIMYCH RUCHÓW RELIGIJNO-SPOŁECZNYCH

Błędy religijno-społeczne, wyrosłe na gruncie afrykańskim, a więc donatyzm i później pelagianizm mają długą i burzliwą historię. Nawet wspomniana ingerencja władzy świeckiej, ostra i stanowcza nie bardzo tu pomogła.

Bezpośrednią przyczyną powstania donatyzmu była sprawa obsadzenia biskupstwa w Kartaginie po śmierci biskupa Mensuriasza w 311 r. Donat — biskup z Cesae Nigrae wraz z grupą niezadowolonych z wyboru Cecyliana na biskupa Kartaginy zorganizował nieprawnie synod w 312 r., na którym złożono z urzędu nieobecnego biskupa Cecyliana, a wybrano nowego. Decyzja synodu była zbyt doniosła, aby mogła pozostać bez echa. Jak zwykle w podobnych wypadkach, tak i teraz duchowieństwo i wierni podzielili się na dwa obozy: jedni stanęli po stronie Cecyliana, drudzy zaś popierali nowego biskupa wybranego przez Donata — Majorynusa⁴⁴.

Tak właśnie rozpoczęła się schizma. O jej szybkim rozpowszechnianiu świadczy fakt, że w stosunkowo krótkim czasie w większości miast diecezjalnych obok biskupa katolickiego był także donatystyczny. O popularności schizmy zadecydowało to, że obok treści religijnych nabrała ona także treści i barwy społeczno-politycznej; stąd zdobyła sobie zwolenników w ugrupowaniach separatystycznych, wśród ciemiejących robotników rolnych i najmocniej opierających się latynizacji Berberów⁴⁵.

Przywódca schizmy z Donatem na czele ogłaszając nieważność kon-

⁴² J. Hergenröther: j.w., t. III s. 133—134.

⁴³ J. Hergenröther: j.w., t. III s. 141.

⁴⁴ L. Undig: Donatisten (Lexicon Für Theologie und Kirche, III, s. 505.

⁴⁵ H. Marron: Święty Augustyn, Kraków 1966, s. 39.

sekracji Cecyliana wystąpili tym samym przeciw nauce Kościoła. Również cesarz, do którego donatyści odwołali się, wypowiedział się, i to kilkakrotnie, przeciwko schizmie⁴⁶.

W 321 Konstantyn nie widząc skuteczności swych ostrych postanowień odwołał prawa, jakie przedtem ogłosił przeciw donatystom, uważając, że sekta upadnie sama z siebie. To jednak zachęciło jeszcze zwolenników Donata do nowych nadużyć i gwałtów.

Za przykładem przywódców schizmy chrzcili oni powtórnie wszystkich, którzy dobrowolnie czy przymusowo przystąpili do nich, zabierali katolikom ich kościoły, zmuszali biskupów do pokuty publicznej, unikali obcowania z katolikami, jako najcięższego grzechu. Utworzyły się w najniższych warstwach ludności bandy sfanatyzowane, które gardząc wszelką pracą, grasowały po całym kraju, trudniąc się żebractwem. Fanatycznie narażali się na śmierć, uważając to za męczeństwo. W tej sytuacji synody kartagińskie musiały prostować tę błędną naukę i wszelkimi sposobami dążyć do uzdrowienia i naprawienia nienormalnej sytuacji w Kościele afrykańskim. Na synodzie w r. 348 namiestnik cesarski Makariusz siłą zmusił donatystów do połączenia się z Kościołem i na nowo zakazał donatystycznych nabożeństw. W ten sposób przynajmniej powierzchownie przywrócono pokój. Synod ten zakazał powtórnego chrztu i czci samobójców jako męczenników i starał się przywrócić wśród duchownych i świeckich karność rozluźnioną w poprzednich zaburzeniach⁴⁷.

Synod w Hipponie (393 r.), którego kanony zostały zatwierdzone na synodzie kartagińskim w 397 r.⁴⁸, pozostawił wprawdzie w swej mocy regulę, według której duchowni schizmatycy przyjmowani byli do Kościoła jedynie w charakterze świeckich, zgodzono się jednak na wyjątek dla tych, którzy nie udzielali nigdy chrztu powtórnego, albo którzy przywiedli swoją gminę do jedności z Kościołem.

Ulgi te rozszerzono jeszcze w 401 r. wzywając jednocześnie wszystkich donatystów do pojednania się z Kościołem, mimo że donatyści nie przestawali stawiać przeszkód nabożeństwom katolickim. Synod ten został zwołany z zachęty papieża Anastazego⁴⁹, aby przeciwdziałać rozszerzającym się w dalszym ciągu reakcjom schizmy.

W 403 r. synod kartagiński zwrócił się do wszystkich biskupów donatystycznych z żądaniem, aby za pośrednictwem przez siebie wybranych delegatów, naradzali się z wybranymi również przez katolików biskupami nad spornymi sprawami. Synod ten był jedną z kolejnych prób porozumienia się z donatystami⁵⁰. Oni jednak szorstko odrzucali wszelkie propozycje, a gdy św. Augustyn upatrywał w tym odrzuceniu brak zaufania, zwiększyła się jeszcze ich zaciekleść, a wybryki circumcelionów (skrajnie fanatyczna część donatystów) przeciwko katolikom przybrały tak groźne rozmiary, że ci ostatni na IX synodzie odbytym w Kartaginie w 404 r. musieli zwrócić się do cesarza Honoriusza z prośbą o pomoc. Zresztą w latach 404–410 odbyło się kilka synodów, które poświęcone były sprawie wzrastającej agresywności circumcelionów i w związku z tym kierowano prośby do cesarza, który bardzo przychylnie odnosił się do

⁴⁶ W Rzymie 313 r. w Arles 314 r.; w Kartaginie 315 r. por. C. Antoine: *Donatisme*, w *Dictionnaire de Theologie Catholique*, t. IV, col. 1706.

⁴⁷ J. Hergenrother: j.w., t. II, s. 142–143.

⁴⁸ Mansi: j.w., t. III, col. 875–937; H-L II, 100–102.

⁴⁹ J. Szymusiak: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 617.

⁵⁰ Mansi: j.w. III, c. 738–788, 1139–1141; H-L II 1, 154–155.

nich i okazywał swą pomoc, czego dowodem jest podziękowanie, jakie synod kartagiński z 404—405 r. skierował do niego⁵¹.

W lutym 405 r. ogłoszone zostały nowe prawa, nakazujące zabór kościołów donatystycznych. Wielu zwolenników schizmy powróciło wówczas na łono Kościoła, zwłaszcza gdy cesarz w r. 407 udzielił nawróconym pełnego przebaczenia, a surowo karał zatwardziały⁵². Gdy jednak Honoriusz w 409 r., prawdopodobnie obawiając się rozruchów społeczno-religijnych w Afryce, ogłosił edykt ogólnej tolerancji, zgromadzeni w czerwcu w 410 r. w Kartaginie na synodzie biskupi wypowiedzieli się przeciwko temu edyktowi i wymogli na cesarzu jego cofnięcie. Biskupi zabiegali, by odbyła się ogólna — publiczna rozprawa w formie dysputy między katolikami i donatystami. Od 410 polepszyły się możliwości doprowadzenia takiej rozprawy do skutku, ponieważ pewna liczba donatystów oświadczyła, że łatwo by im było dowieść swojej słuszności, gdyby ich bezstronnie przesłuchano.

Wobec tego cesarz Honoriusz zwołał na lato 411 r. naradę-synod do Kartaginy i mianował trybuna Marcelina rozjemcą. Biskupi katoliccy gotowi byli do największych ustępstw; św. Augustyn wzywał w listach i kazaniach do umiarkowania względem nich⁵³. Konferencja doszła do skutku 1 VI 411 r., w sto lat po wybuchu rozdzielenia. Zebrało się w Kartaginie 286 biskupów katolickich i 279 biskupów donatystycznych. Zarządzono wybór komisji kierującej obradami i przystąpiono do rozpatrzenia kwestii spornych: kto był sprawcą schizmy? Czy Feliks i Cecylian byli traditorami?, Czy Kościół zatracą swój charakter znosząc w sobie członków niegodnych i na czym polega istota Kościoła katolickiego?⁵⁴ Trybun Marcelin stwierdził w ostatecznym swym wyroku wszechstronne zwycięstwo katolików i nakazał im przejąć kościoły donatystów. Cesarz potwierdził wyrok synodu i wydał surowsze jeszcze prawo przeciw donatystom, których w 414 r. ogłoszono pozbawionymi czci obywatelskiej. Wielu donatystów, w tej liczbie biskupi i kapłani, powróciło teraz do jedności. Synod kartagiński z 418 r.⁵⁵ uporządkował stosunki w diecezjach, które miały po dwóch biskupów, dawniejszego katolickiego i późniejszego donatystycznego. Te właśnie prawa i konsekwencja w ich wykonywaniu zadały śmiertelny cios sekcje, chociaż przetrwała ona w swych szczątkach jeszcze do końca V wieku.

O trwaniu donatyzmu przez tak długi okres zadecydowało przede wszystkim to, że pozyskał on szerokie kręgi chrześcijańskiej ludności Afryki pñ. Nie było to zresztą takie trudne, bo już od dawna były one skłonne do rygoryzmu i przyzwyczajone do prześladowań, oporu oraz izolacji⁵⁶. Ludność Afryki nie mogła przyzwyczać się do odmiennej polityki religijnej cesarzy, którzy dawniej zwalczali, a od edyktu mediolańskiego stali się obrońcami chrześcijaństwa. Dla nich mimo tych zmian cesarstwo pozostało nadal największym wrogiem ze względu na ucisk społeczny i narodowy. Kiedy zaś pojawiały się dwa Kościoły, z których jeden ściśle współpracował z państwem, a drugi był przez nie odrzucany

⁵¹ Tamże: col. 794—798, 1159—1160; H-L II 1, 155—156.

⁵² J. Hengenrother: j.w., t. II, s. 147.

⁵³ Tamże: s. 147.

⁵⁴ Mansi: IV, col. 19 nn.

⁵⁵ Tamże: col. 373 nn.

⁵⁶ H. Compénhausen: Ojcowie Kościoła, tł. polskie, Warszawa 1967, s. 384.

i prześladowany, woleli w wielu wypadkach wybrać ten drugi, jako duchowo sobie bliższy.

Obok donatyzmu, który chociaż okazał się groźny, to jednak nie rozwinął się w prawdziwą doktrynę religijną⁵⁷, a był jedynie określoną praktyką życia religijnego, wykazującą pewne niewłaściwe tendencje doktrynalne, prawdziwym już błędem religijnym na terenie Afryki był tzw. pelagianizm. Pojmował on błędnie chrześcijańską antropologię i soteriologię. Pelagiańska nauka spotkała się ze sprzeciwem, gdy jej twórcy na skutek inwazji Wizygotów udali się w 410 r. z Rzymu do Kartaginy.

Celestiusz — jeden z twórców pelagianizmu — starał się w Kartaginie o święcenia kapłańskie. Oskarżony o błędnowierstwo, nie odwołał swej nauki i dlatego w 411 r. na synodzie kartagińskim został wyklęty. Jest to pierwszy synod afrykański, poruszający sprawę pelagianizmu — czyli sporu o łaskę⁵⁸.

Obwiniono go odnośnie 7 grzechów i naturalnych skłonności człowieka do dobra. Według jego nauki odkupienie dokonane przez Chrystusa traciło swoje istotne znaczenie, a sakrament Chrztu swoją specyficzną moc. Dlatego też w maju 418 r. biskupi afrykańscy w liczbie około 200 odbyli kolejny (XVI) synod w Kartaginie, na którym sformułowano i ogłoszono osiem kanonów przeciwko Pelagiuszowi i jego nauce⁵⁹. Synod ten odbył się pod przewodnictwem Aureliusza, w obecności św. Augustyna i poświęcony był prawie wyłącznie sprawom pelagianizmu. W ten sposób w Afryce dość szybko odparto te błędy⁶⁰. Zatwierdzone na synodzie w 418 r. kanony położyły kres nauce pelagiańskiej, przynajmniej w prowincji kartagińskiej i sąsiednich terenach w Afryce⁶¹. Zresztą pelagianizm, chociaż groźny jako błąd doktrynalny, nie odznaczał się już takim zaangażowaniem społecznym jak wcześniejszy nieco donatyzm, dlatego też Kościół kartagiński stosunkowo szybko się z nim rozprawił.

Wprawdzie i w doktrynie pelagiańskiej znajdowały się hasła o charakterze społecznym, dla przykładu żądanie, aby znieść własność prywatną i by wrócić do stosunków z najwcześniejszych lat chrześcijaństwa⁶², Kościół jednak nigdy nie występował przeciwko takim tezom, chociażby były one głoszone przez błędnowierców i dlatego synody kościelne, odrzucające i potępiające naukę pelagianizmu, nie potępiały nigdy aspektów społecznych. Wiadomo bowiem, że wszyscy rzecznicy ruchów społeczno-religijnych rzucali na przynętę dla mas właśnie hasła o charakterze społecznym, wykorzystując problemy najbardziej nabrzmiałe i wymagające naprawy. W Afryce ponadto korzystne podłoże miały także wszystkie hasła separatystyczne. Należy jednak stwierdzić, że ani donatyzm, ani pelagianizm nie były zwalczane przez Kościół za swoje hasła natury społecznej, najczęściej słuszne, a nawet szlachetne, ale za błędy teologiczne głoszone przez twórców jednego i drugiego ruchu. W obronie czystości nauki chrześcijańskiej Kościół musiał wystąpić, zwłaszcza że ruchy te wprost zagrażały jego egzystencji.

⁵⁷ Ratzinger: *Lexicon für Theologie und Kirche*, t. III, Donatismus.

⁵⁸ Mansi: IV, col. 290 nn.; H-L II 1, 168—183. Uchwały potwierdzone w 416 r. col. 321—324 H-L 1, 183—184, col. 373—376 H-L 1, 189—190.

⁵⁹ J. Hergenrother: *iw.*, t. III, sm 8 nn.

⁶⁰ K. Bihlmeyer — H. Tüchle: *iw.*, t. I, s. 284—288.

⁶¹ Mansi: *dz. cyt.*, t. III, col. 810—823; t. IV, col. 377—380.

⁶² W. Kornatowski: *iw.*, s. 79—80.

V. PRÓBA NAPRAWY ISTNIEJĄCYCH TRUDNOŚCI

Cel, jaki przyświecał obradom i w konsekwencji uchwałom synodalnym kartagińskim, można w skrócie określić jako próbę naprawy istniejącego zła, próbę zaradzenia trudnościom, szukanie wyjścia.

To, że chrześcijaństwo rozrastało się i mimo wewnętrznych i zewnętrznych trudności umacniało swoją pozycję, było wynikiem, między innymi, działalności socjalnej Kościoła, który stale prowadził walkę z nędzą i w ten sposób zyskiwał sobie ogół ludności. To, że chrześcijaństwo nigdy nie zaprzestało walki z nędzą przyznawał nawet K. Kantsky. Mimo że z sarkazmem omawia te sprawy, to jednak stwierdza: „Chrześcijaństwo w ciągu stuleci dokonało wielu zmian w zwalczaniu pauperyzmu. Jakkolwiek go nie usunęło, było jednak instytucją, której działalność najbardziej przyczyniła się do złagodzenia cierpień powstałych na gruncie ubóstwa mas ludności”⁶³.

Wspomniane wyżej problemy o charakterze społecznym, poruszane przez synody kartagińskie, wyraźnie wskazują na troskę, z jaką Kościół dbał o przestrzeganie np. cnót społecznych: sprawiedliwości i miłości. Ponieważ życie ludzkie ma z natury charakter społeczny, wszelkie przejawy tego życia także mają charakter społeczny. Wszelkie cnoty, nawet najbardziej osobowe, wywierają wpływ na jego stosunki z innymi ludźmi. Każde bowiem dobro moralne pomnaża dobro społeczne. Sprawiedliwość domaga się realizacji prawa, stoi na straży należytego wykonania swoich obowiązków, stąd synody dbały o sprawiedliwe sądownictwo kościelne, określały zasady i normy, jakimi mają się one kierować. Współdziałanie sprawiedliwości i miłości w kształtowaniu życia społecznego widać poprzez różne szczegółowe cnoty społeczne: solidarność, odpowiedzialność za swoje czyny, wspaniałomyślność, lojalność, karność. Stąd kanony synodalne poruszały sprawy dyscyplinarne i stosunek do władzy świeckiej. Często na synodach poruszano sprawy duchownych o słabym charakterze, którzy nie postępowali odpowiednio do swej godności. Musiano więc interweniować i karcić, przypominać i radzić. Surowo też ścigano sprzeniewierzenia pieniężne i wykroczenia przeciw czystości. Przykłady jaskrawego nadużywania majątku dla celów niegodziwych oraz przejawy zachłanności, skapstwa, upadku moralnego u wiernych, a nawet wśród duchownych, były często omawiane na wspólnych posiedzeniach. W tej sytuacji nie możemy się dziwić, że synody nie zajmowały mocnego stanowiska np. wobec bogactwa czy własności prywatnej. Inne, często ważniejsze sprawy, spychały ten problem na plan dalszy. Mimo to Kościół afrykański i jego synody nie zaniedbywały prób naprawy stosunków i nigdy nie osłabiły swych wysiłków. Jedyne urządzenie socjalne w większym stylu, jakie wówczas było w użyciu — polegało na rozdawnictwie zboża (frumentacja), które jednak w pierwszym rzędzie miało na widoku bynajmniej nie cele społeczne, lecz polityczne⁶⁴ ponieważ bieda była wielka, a nastrój ubogich podniecony i groźny, chodziło tylko o uspokojenie najniebezpieczniejszej części ludności. Nigdy nie uwzględniono wszystkich potrzebujących, nigdy nędza nie była przez państwo zwalczana systematycznie i skutecznie.

Dopiero Kościół nawoływał do miłosierdzia i dobroczynności, do wspo-

⁶³ K. Kantsky: *Die Vorläufer des Sozialismus*; przekład polski. Poprzednicy współczesnego socjalizmu, Warszawa 1949 r., s. 36.

⁶⁴ W. Kornatowski: *iw.*, s. 111 nn.

magania tych, którzy potrzebowali pomocy i opieki. Kościół przypominał też o powszechnym obowiązku pracy, widząc w niej jeden z głównych warunków rozwoju jednostki i społeczeństwa.

Podobnie wspomniane już zjawisko lichwy — bardzo niehumanitarne — znajduje swój wydzźwięk w uchwałach synodalnych. W walce swej z tym zjawiskiem Kościół kładzie nacisk nie tyle na nieproduktywność pieniądza, ile raczej na nieludzkie ustosunkowanie się do biedaków jednostek żądnych zysku i bogactw. Wysokie poszanowanie godności każdego człowieka skłoniło Kościół do upominania bogatych, by udzielali potrzebującym pożyczek nieodpłatnych. Ściąganie odsetek nazywano ciężkim grzechem — przejawem chciwości. Mocno też akcentowano sakrament Małżeństwa, a wraz z nim cnoty rodzinne mające tak duży wpływ na ogół społeczeństwa, na jego rozwój i uszlachetnienie.

To było właściwie wszystko, co Kościół mógł uczynić dla naprawy istniejących, a nie najlepszych stosunków społecznych. Rola, jaką chrześcijaństwo odegrało na tym polu nie da się z niczym porównać i można przyjąć twierdzenie, że Kościół wywarł niezatarty ślad na rozwoju społeczeństw, wśród których istniał.

ZAKOŃCZENIE

Reasumując całość tych zagadnień, które miały na celu rzucenie światła na charakter społeczny synodów kartagińskich IV i V w., można wyprowadzić wniosek, że Kościół na każdym niemal kroku stykał się z zagadnieniami społecznymi. Historia synodów kartagińskich, ich uchwał i zaleceń świadczy, że Kościół afrykański, choć w trudnej i specyficznej sytuacji, umiał szukać rozwiązań i starał się naprawiać zło i istniejącą niesprawiedliwość.

Humanitarno — społeczna działalność Kościoła kartagińskiego nie jest jedynie wynikiem usiłowań i obrad synodów. Zaznaczyliśmy to w tekście, ale uchwały synodalne są dla nas, po tylu wiekach, dowodem, że te sprawy Kościół traktował bardzo poważnie i na serio. Działalność społeczna Kościoła wynika przecież z idei ogólnochrześcijańskiej, aby nieść pomoc biedniejszym od siebie i nieszczęśliwym.

Szkoda, że te zagadnienia są jeszcze tak mało i powierzchownie opracowane. W jaśniejszym świetle ukazane, mogłyby nam przybliżyć Kościół afrykański tego okresu i wyjaśnić niejedną zagadkę — jego mimo wszystko wielkiej prężności i mocy wewnętrznej.

SOMMARIO

Riassumendo si può dire che la Chiesa già dal suo inizio era in contatto molto stretto con i problemi sociali. La storia dei sinodi cartaginesi, delle sue deliberazioni, delle sue direttive ci dimostra chiaramente, che la Chiesa africana, nonostante la situazione difficile e specifica sapeva come si deve a cercare i soluzioni giusti e si preoccupava alla riparazione del danno ed esistente ingiustizia.

L'attività umano-sociale della Chiesa cartaginese non é naturalmente soltanto un risultato dei tentativi e dibattiti dei sinodi, ma decreti sinodali sono per noi, dopo tanti secoli, una dimostrazione, un argomento molto significativo, che questi problemi sono stati trattati sul serio da parte della Chiesa. L'attività sociale della Chiesa risulta pure dall'idea generale della cristianità, acciocché dare aiuto ai più poveri e più sfortunati.